Rok IV. Nowy Sącz, 1. stycznia 1903. Nr. 1.

SĄDECZANIN

ORGAN MIASTA NOWEGO SĄCZA i OBWODU.

Warunki prenumeraty:

Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie 4 „
Kwartalnie . 2 „

Pojedynczy numer 40 hal.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: w Nowym Sączu.

Prenumeratę odbiera tylko Administracya, oraz księgarnia p. J. Pisza w Nowym Sączu. Pojedyncze numera do nabycia w księgarni p. J. Pisza.

Służmy poczciwej sprawie — a jako kto może, niech ku pożytkowi dobra wspólnego pomoże.

Z NOWYM ROKIEM.

Nadzieja, która opromienia brzask Nowego Roku i w lepszą każe wierzyć przyszłość — nie pozwala nam upaść na duchu w tej przełomowej chwili.

Nim spoglądniemy w twarz „jutra“ — patrzymy na przeżyte „wczoraj“ i z poczucia rzetelnie dokonanej pracy, *czerpiemy otuchę na dni przyszłe.* Minął znów jeden rok naszego wydawnictwa, to znaczy minął rok ciężkiej walki w interesie dobra publicznego. Minęła niejedna burza, którą ściągnęliśmy na siebie otwartem wypowiadaniem prawdy.

Lecz to nas nie przestrasza, gdyż wierzymy, że żadne usiłowanie *w dobrej wierze przedsięwzięte* nie przepada bez znaczenia i nie idzie na marne — owszem jest jakby drobną cegiełką wielkiej budowy gmachu przyszłości, bez której gmach ten nie byłby skończonym — jest jakby ogniwem spajającem łańcuch naszej społecznej pracy dla szczytnych celów ludzkości.

Nie będziemy wyliczać programów w formie pustych frazesów, któremi lubują się ludzie przewrotni — lecz składamy uroczyste przyrzeczenie, że z wytkniętej drogi **nie cofniemy się i nadal**, że całe nasze działanie, wszelkie prace i wywody, to ciągły, czynny, troskliwy wedle możności naszej wyraz dbałości *o dobro mieszkańców miasta i obwodu Nowego Sącza.*

Rozpoczynając nowy rok pracy, zwracamy się staropolskim zwyczajem do Czytelników i Przyjaciół naszych, składając im życzenia powszechne, lecz nie powszechniejące nigdy: „**Wszelkiej pomyślności!**“ i wierzymy, że nie poczytają ich za płonne oznaki grzeczności z obowiązku, lecz jako wyraz potwierdzenia niejako i ponowienia wobec Czytelników naszych zobowiązań, że w myśl przyjętego na siebie obowiązku pracować dalej będziemy.

W pracy tej wspierajcie nas Przyjaciele i Czytelnicy — oto jedyna prośba, z którą zwracamy się do Was z Nowym Rokiem. Bez Waszej pomocy wiele dokonać nie zdołamy, bo pragniemy być jak dotąd **wyrazem opinii tysięcy ludności, wykonawcami dążeń i zamiarów całego ogółu.**

Z ufnością w Boga i świętość naszej sprawy, rozpoczynamy Rok Nowy!

Redakcya „Sądeczanina“.

Wychowanie dzieci na zdrowych i silnych ludzi.

Pedagogia czyli nauka o wychowaniu wyraźnie poucza, że oprócz stósownego pożywienia przestrzegać powinni rodzice dwóch ważnych warunków, którymi są: praca i zabawa.

Pracy od maleńkiego dziecka nikt żądać nie może, ale już od lat pięciu dziecko zdrowe przyzwyczajać należy powoli do różnych drobnych posług w domu i w miarę im starsze dziecko, tem więcej wymaga się od niego pomocy i wyręczenia. Pamiętać przytem trzeba, aby dziecka nie przeciążać pracą, jest bowiem ono z natury słabe, a przytem sił mu potrzeba, żeby rosnąć mogło. Miłość rodzicielska wskazywać powinna, czy praca, którą dajemy dziecku, nie jest zbyt wielką; zresztą zmęczenie spostrzedz można, bo dziecko takie nie chce się bawić, często nie może jeść dobrze, jest mizerne i blade.

Kiedy ludzie dorośli rozgadają się, roztańczą i rozśpiewają — powiadamy, że bawią się jak dzieci. Rzeczywiście wiek dziecięcy jest prawdziwie wiekiem zabawy.

Dziecko lubi się bawić ciągle i nikt nie ma prawa wzbraniać mu zabawy. Że czasem drobne dzieciaki bawiąc się pokrzyczą i pohałasują, że niekiedy coś spsocą drobnego, za to nie powinno się na nie

krzyczeć a tem bardziej karać. Dziecko, któremu w domu bronią zabawy jest smutne zahukaue i nieśmiałe, a przy wrodzonym popędzie towarzyskim wyrywa się poza dom, gdzie zazwyczaj w kółku starszych uliczników robi się złem prawdziwie. Do wszystkich prawie zabaw są śpiewki, które dzieci umieć powinny. U nas śpiew idzie w zaniedbanie, jest to bardzo przykre i niemądre! Śpiew umila życie każdemu, czemuż sobie odmawiać mamy tej miłej rozrywki. Wszak smutną jest dola nasza, a my robimy ją jeszcze smutniejszą, zaniedbując śpiewy rodzinne. W innych krajach w niedzielę i święta zbierają starsi małą dziatwę w gromady i urządzają im poza miastem rozmaite wspólne zabawy, wiedzą bowiem, że rozrywka rodzi wesołość, która daje szczęście i zdrowie.

Niewiadomo wreszcie, co czeka dzieci nasze w przyszłości; niechże więc z lat dziecinnych wyniosą na zawsze wspomnienie radości i wesela.

Na każdą porę roku mają dzieci mnóstwo zabaw, których się uczą jedne od drugich. W zimie n. p. bardzo miłą zabawką jest lepienie bałwanów śnieżnych, bitwy na śnieżki, ślizgawka i jazda saneczkami. Rozumie się, że i tutaj jak zawsze potrzebnym jest dozór starszych.

Ważne dla właścicieli realności.

Nadeszła pora, w której Inspektorat podatkowy sprawdza fasye czynszowe na lata 1903/4.

Dochodzą nas słuchy, że Inspektorat podatkowy wzywa niektórych właścicieli do biura i rozpoczyna z nim targ o podwyższenie fasyonowanego czynszu. Z reguły nie wierzy się złożonej fasyi i uważa się każdego podatkującego za oszusta, a każdy podany czynsz za fałszywy.

Pod takim naciskiem niejeden właściciel, który nie chce mieć szczęścia oglądania oblicza swego najserdeczniejszego *przyjaciela* i tracić czasu na chodzenie po biurach, godzi się na pewną podwyżkę czynszu. Źle oni robią dla siebie i dla drugich, gdyż właśnie przez takie godzenie się nasuwają urzędnikowi podejrzenie, że fasya pewnie była niższą, zaś z drugiej strony dodają mu bodźca do śrubowania czynszu w każdej następnej fasyi.

Znamy wiele przykładów, że właściciele co do centa fasyonują prawdziwie, a pod presyą urzędnika zgodzili się jeszcze na podwyższenie fasyi o pewną kwotę, byle tylko mieć spokój i nie narażać się na dalsze szykany i dochodzenia.

W wypadku, jeżeli właściciel nie chce się zgodzić na podwyższenie fasyi, nie powinno być wolno urzędnikowi pod żadnym warunkiem wywierać na niego presyi, lecz jeżeli sądzi, że fasya nie odpowiada faktycznym czynszom może to sprawdzić w sposób przepisany t. j. zapomocą komisyi. Wiemy z doświadczenia, że inspektorzy podatkowi nawet na żądanie właścicieli bardzo niechętnie godzą się na komisyę, bo w takich razach, nie da się już nic wyśrubować. Szczególniejsze upodobanie do targów i śrubowania podatków mają młodzi asystenci i praktykanci, którzy dobrymi urzędnikami być mogą w rachunkowości, ale nie do sprawdzania fasyi, która to czynność wymaga dokładnej znajomości stosunków miejscowych i rutyny w obchodzeniu się ze stronami.

Drugą bardzo ważną kwestyą są *potrącenia z czynszów za świadczenia uboczne.*

Według ustawy podatkowej wolno właścicielowi z czynszu brutto strącić wydatek za świadczenia t. j. oświetlenie sieni i schodów, za czyszczenie dołu kloacznego i zbiornika śmieci, za utrzymanie stróża, za użycie ogródka, studni, kadzi na deszczówkę, maglu, sznurów do wieszania bielizny i t. p. — a dopiero pozostała reszta stanowi czynsz netto, z którego władze podatkowe obowiązane są odliczyć 30% na reperacyę i amortyzacyę, zaś pozostałość wziąć do opodatkowania.

Tymczasem nowosądecki inspektorat podatkowy wbrew wyraźnemu przepisowi ustawy nie chce uwzględniać potrąceniaz a świadczenia, albo zaś przyznaje je w tak śmiesznie małych kwotach, że szkoda pracy, aby uwidaczniać te potrącenia.

Z całego postępowania inspektoratu podatkowego w Nowym Sączu osądzić można, że pod tym względem panuje straszna samowola, że każdy referent podatkowy traktuje sprawę fasyi według swego widzenia i nie jest związany żadnymi przepisami. Twierdzenie to opieramy na podstawie zasięgniętych informacyj od Towarzystw właścicieli realności miast Lwowa i Krakowa, gdzie administracya podatkowa zarządziła, że czynsz podany ma być brutto, a osobno uwidocznione potrącenia za świadczenia uboczne.

Ciekawem jest również postępowanie z opodatkowaniem własnego mieszkania właściciela domu, albowiem referenci podatków nie zezwalają na żadne potrącenia, jakoteż na niższe fasyonowanie własnego mieszkania.

Jeżeli właściciel dzieli się z rządem na połowę dochodami swej realności, jeżeli właściciel wykonuje dla rządu obowiązki poborcy, pisarza i stróża, za które to czynności rząd mu nic nie płaci, to przecież sam rozum wskazuje, aby za te prace w interesie rządu, który bez kłopotu ciągnie zyski z realności, miał właściciel przynajmniej własne mieszkanie wolne od podatku. A jeżeli w granicach obecnych ustaw jest to niemożliwe, to przynajmniej władze skarbowe powinny względniej traktować mieszkanie właściciela i zezwalać na niższe fasyonowanie z niego czynszu.

(Dok. nast.)

Pod sąd opinii publicznej.

III

Przeprowadzenie budowy koszar dla obrony krajowej jest w swoim rodzaju jeszcze *więcej zagadkowem* od budowy ratuszą, o czem przekonują następujące okoliczności:

a. Plany na budowę koszar zostały potwierdzone przez c. k. Ministeryum wojny — i do nich zrobić miał ówczesny budowniczy miejski Peroś potrzebne kosztorysy *za osobnem* wynagrodzeniem ze strony Rady miejskiej *w kwocie 4.500 kor.* Tymczasem przebiegły budowniczy odstąpił tę robotę inżynierowi Dalfowi w Cieszynie za 1000 kor. — a sam nie wiadomo *z czyjego polecenia* pojechał do Wiednia i wyjednał w Ministeryum wojny zezwolenie **na pomniejszenie** niektórych ubikacyi **we wszystkich** budynkach koszarowych, i na tej podstawie zrobił następnie nowe plany.

Skutkiem takiej manipulacyi, wykończone przez Dalfa kosztorysy odnosiły się *do planów Iszych czyli oryginalnych.* Lecz na tem nie koniec! Peroś — jak stwierdzono przy komisyi (15 lipca r. 1901) kazał przepisać kosztorysy Dalfa, potem najważniejsze pozycye *powiększył prawie podwójnie*, i zaopatrzywszy odpisy klauzulą: *„Za zgodność z originałem"* — oddał burmistrzowi, który do tego stopnia był albo lekkomyślny albo łatwowierny, że kosztorysów tych *nie kazał sprawdzić*, wiedząc — iż, rozchodzi się tutaj o setki tysięcy — wiedząc dalej, że gmina za kwotę 4.500 kor. *ma prawo żądać* dokładnej roboty, na którejby przy licytacyi polegać mogła.

b. Po takiem *„przygotowaniu"* planów i kosztorysów, uchwaliła Rada miejska budowę koszar przez licytacyę — i tutaj właśnie zaszedł wielce znamienny wypadek, mianowicie, że budowniczy miejski Peroś, który był autorem *„przerobionych" planów i „pokręconych" kosztorysów* równocześnie z decyzyą budowy koszar **zrezygnował ze swej stałej posady**.... i czynił różne starania o uzyskanie budowy koszar, z czego wyrozumie nawet dziecko, że korzyść z przedsiębiorstwa musiała być *daleko większą*... aniżeli stała posada!! Fakt ten, jako wielce ważny, polecam szczególniejszej pamięci Szan. Czytelników. Tu jednak zaznaczyć muszę, że Rada miejska nie powina była przyjąć rezygnacyi Perosia, aby w czasie tak kosztownej budowy nie pozostała gmina bez siły technicznej, co też wytknął Magistratowi Wydział krajowy.

c. Jak wiadomo, pierwszą część koszar (budynek Nr. 1.) wziął w przedsiębiorstwo inżynier Długoszewski, który zaraz przy wstępnych robotach *zauważył i to rozpowiadał publicznie*, że przedłożone kosztorysy do licytacyi **były fałszywe**, *bo samych murów fundamentowych i piwnicznych policzono w kosztorysie o 700 kub. metrów* **więcej**, aniżeli przepisują plany. Podobnie i w wykopach ziemnych było o tysiąc przeszło metrów **więcej**, niż ich wykopano rzeczywiście! Te dwie pozycye naraziły gminę na olbrzymią stratę **zwyż 10.000 kor.** A chociaż inż. Długoszewski od pierwszej chwili publicznie omawiał fałszywe kosztorysy, o czem wiedzieli niektórzy pp. radni, to dziwna rzecz, iż **żaden z nich** nie wezwał magistratu do zbadania tej sprawy, aby zapobiedz złemu zawczasu i uratować gminę od dalszych strat.

d. Na wiosnę w r. 1901. przystąpił Magistrat do licytacyi na dalsze budynki koszarowe. Jako oferenci przystąpili: Spółka tut. rzemieślników, p. Aleksander Konstanty..... i Peroś.

Spółka rzemieślników po obliczeniu kosztorysu przedłożyła ofertę na budowę magazynu na 37.000 k., natomiast Peroś oferował 52.000, zaś p. Aleksander cośkolwiek niżej. Magistrat, przyzna każdy, powinien był przyjąć ofertę Spółki rzemieślniczej jako najkorzystniejszą — lecz cóż się dzieje?!

Peroś, chociaż w tym czasie nie był już budowniczym miejskim lecz zwyczajnym przedsiębiercą, który myśli o największym zarobku tak umiał opanować totumfackich radnych, że przy załatwieniu ofert **miał głos decydujący**. Peroś też krytykował oferty, wydawał swą opinię o oferentach, i on też przekonał Magistrat, aby nie zawierano umowy ze Spółką rzemieślniczą, bo to ludzie ubodzy (!), którzy nie umieją się obliczyć a potem żebrać będą u gminy podwyższenia; że oni umyślnie oferują 37.000 k., aby Magistrat w błąd wprowadzić i t. p. przyczem nie obeszło się bez pochwał dla własnej oferty, t. j. że on (Peroś) jako fachowiec dopilnuje wszystkiego starannie, gdyż jemu zależy nietylko na uzyskaniu dalszych robót w N. Sączu, ale jeszcze więcej na dobrej opinii..

Pod wpływem takiej argumantacyi — a jak ludzie mówią, w co i ja wierzę niezłomnie — dla *„innych"* **utajonych powodów**, zmiękły mózgi przywódców w Magistracie *do tego stopnia*, iż nietylko oddano Perosiowi budowę magazynu **za 52.000 kor.**, ale nadto **uwolniono go** od złożenia kaucyi, wbrew warunkom licytacyjnym.

e. Skoro budowa magazynu była już pod dachem, rozpoczął Magistrat licytacyę na dalsze budynki, do której stanęli dwaj oferenci: p. Aleksander Konstanty... i Peroś. Przy licytacyi tej wniósł p. A... znacznie niższą ofertę od P., ten zaś opuścił niewielki procent — i byłaby sprawa została ubitą, lecz na nieszczęście kliki, która uplanowała całą akcyę na szkodę gminy a na korzyść Perosia, *wystąpiło Towarzystwo właścicieli realności*, wnosząc zażalenie do Wydziału krajowego przeciw niedołężnemu i ze wszech miar szkodliwemu postępowaniu Magistratu. Ciąg dal. nast.

Józef Gutowski.

PRECZ Z TAKĄ AUTONOMIĄ...

Ot i skończyła się dwudniówka sejmowa! Przepytlowano na niej budżet krajowy, żądający blisko 15 milionów na wydatki krajowe, mające się pokryć dodatkami od podatków, cały zaś budżet przedstawia wcale pokaźną cyfrę wydatków, bo aż 24 milionów!

Rząd centralny spełnił żądanie Koła polskiego i zwołał Sejm galicyjski na dwudniówkę, którą uważać musi każdy zdrowo myślący obywatel za prostą komedyę, boć inaczej uchwały prowizoryum budżetowego bez możności zastanowienia się nad niem i bez przeprowadzenia dyskusyi, inaczej nazwać nie można.

Panowie posłowie, spracowali się jak *czarne woły* w Radzie państwa, więc rząd dał im możność wesołego spędzenia „Sylwestra“ we Lwowie, a to przecież przekonać nas powinno, że rząd sprzyja krajowi.

Nie ulega wątpliwości, że źródło wszystkiego złego a więc i smutnych rządów autonomicznych, w naszym nieszczęsnym kraju spoczywa „**u góry**“ t. j. w Sejmie i Wydziale krajowym, bo jaki pan... taki jego kram. Skoro Sejm zdoła załatwić budżet 20 kilku milionowy *w jednym dniu*, bo dzień pierwszy poświęcony bywa mowom marszałka i namiestnika, drugi różnem formalnościom, przeto nic dziwnego, że Rady powiatowe i Rady gminne, idąc za przykładem Sejmu potrafią *przepytlować* budżet swój w ciągu 2—3 godzin.

System takiej gospodarki krajowej dłużej cierpianym być nie powinien; społeczeństwo musi w stanowczych słowach zaprotestować przeciw „dwudniówkom“ oraz wezwać swoich posłów do poczynienia starań, aby ów prawdziwy stan wyjątkowy usunięto raz na zawsze.

Dotychczasowe postępowanie przekonuje aż nadto widocznie, że rząd na każdym kroku krzywdzi naszą autonomię; prezesowie Rad powiatowych i burmistrzowie, zazwyczaj kreatury rządowe lub stojące na wysłudze partyi konserwatywno-klerykalnej a więc wstecznej, idąc za wzorem sfer wyższych zwołują posiedzenia Rad powiatowych i Rad gminnych **na dwie godziny**, i w tym śmiesznie krótkim czasie bez dyskusyi i bez zastanowienia decydują o losach tysięcy ludności, nakładając coraz większe ciężary na podatkujących.

Samorząd taki dłużej cierpianym być nie może, dlatego nie pozostaje nam nic innego jak wołać: *Precz z taką autonomią!* albo żądać natychmiastowej zmiany samorządu, przez powołanie doń najszerszych warstw społecznych, do czego prowadzi jedynie powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze.

LIST Z MIASTA.

Całkiem słusznie podniósł „*Sądeczanin*“ (N. 21) w artykule o oszczędności, między innemi, że winą naszej biedy jest *wzrastająca u nas coraz bardziej mania bankietowania.* Winni temu głównie członkowie komitetów, nie rozumiejących, że odbyć się może uroczystość *bez napitku!*, który jest tem obfitszym, gdy uroczystość ma charakter publiczny. Temu raz koniec położyć należy, bo inaczej daremny trud nad umoralnieniem społeczeństwa.

Drugą wadą naszej publiczności jest „*śniadańkowanie*“ po handlach. W krajach rzeczywiście zamożnych ale pod względem kulturnym wyżej stojących od Galicyi, ludzie nie mają czasu, aby w godzinach przedpołudniowych spędzali długie chwile na śniadaniu. A u nas? W przedpołudniowym czasie całe rzesze urzędników, kupców, rzemieślników cisną się i tłoczą po handlach, jak gdyby zgoła innej nie mieli czynności.

Co gorsza, przyjął się u nas zwyczaj „*do naciągania*“ t. j. płacenia za drugich, zwyczaj nie znany u innych narodów. Wszędzie indziej każdy płaci *za siebie samego*, a jeżeli kto chce okazać swoją gościnność, zaprasza przyjaciół do domu i tu ich przyjmuje tem, czem chata bogata.

U nas niestety, choć bieda, *to hoc!..* każdy awans, każde odznaczenie, każdy interes lub nawet przegrany zakład, musi być uczczone śniadańkiem, na które pryskają koronki, że nieraz i suty obiad w domu więcejby nie kosztował.

Moralność społeczna powinna dążyć także do tego, ażeby wykorzenić zwyczaj wcale nie europejski płacenia „*kolejki*“. Wyrabia to typ ludzi, którzy nie przebierają w środkach, aby naciągnąć swego kolegę lub znajomego. Ludzie tacy łatwiej dobierają się do kieszeni przyjaciół, aniżeli zwykli złodzieje do cudzych mieszkań.

W innych krajach interesy wszelkie załatwia się w kawiarniach lecz nie takich jak w Galicyi, gdzie kawiarnie połączone są z wyzyskiem wódek słodzonych, skutkiem czego przybierają one charakter zwykłych szynków.

Władze autonomiczne i rządowe w interesie dobra publicznego powinny dążyć do podniesienia społeczeństwa i przy udzielaniu konsensów mieć również na uwadze moralność społeczną.

GŁOSY KRYTYCZNE.

I. Z powodu rozlicznych i słusznych żażaleń postanowił z końcem z. r. Wydział krajowy zmienić §. 90 instr. szpitalnej w sprawie grzebania umarłych w szpitalu w ten sposób, że na wypadek, gdy krewni nie zajmą się pogrzebem zmarłego, uczynić to winien Zarząd szpitalu, przyczem miejscowy kapłan obowiązany jest ciało zmarłych chrześcian pokropić święconą wodą i zarządzić odprowadzenie z krzyżem na miejsce wiecznego spoczynku.

Tak zarządził Wydział krajowy!.,. Z naszej strony dodać winniśmy jeszcze jedno słuszne życzenie, aby Magistrat nowosądecki, który do odwiezienia ciała dostarcza koni i wozu, zakupił specyalny wóz dla zmarłych, a nie jak praktykuje się dzisiaj, że zwłoki pokropione święconą wodą ładują na wóz, w którym przed chwilą wieziono nawóz lub śmiecie. *Sapienti sat!* *Gg.*

* * *

II. Nieszczęśliwy, kto ma dużo „opiekunów“, bo każdy pragnie nim rządzić, ale żaden nie chce dopomódz. Mam na myśli białego murzyna t. zw. organistę, który jak opowiadają tut. obywatele, nie ma pomieszkania w budynku organistowskim, bo stara organistówka przed 7 laty została zburzoną na podstawie uchwały komitetu, a nowa stanąć miała po ukończeniu budowy plebanii. Tymczasem co lepszy materyał ulotnił się — resztę gruzów wywieziono, a na placu organistówki tuż obok kościoła widzimy teraz publiczny zbiornik wszelakich nieczystości.

O ile mi wiadomo, to w każdej choćby w najuboższej parafii ma organista mieszkanie w naturze. Niestety w N. Sączu — jak słusznie pisze *„Sądeczanin“* wszystko jest inaczej! Ciekaw jestem dlaczego? Wszak do tut. komitetu wchodzą ludzie światli, którzy chociaż powinni, nie troszczą się wcale o biednego sługę kościoła.

Jako syn organistowski, (dziś dzięki moim rodzicom stoję na wyższem stanowisku) umiem odczuć położenie w mowie będącego murzyna, i aczkolwiek nie interesowany w tej sprawie, lecz w myśl pięknej zasady: *Kochaj bliźniego, jak siebie samego*, zasyłam gorącą prośbę do komitetu parafialnego w N. Sączu, aby przyprowadził do skutku powziętą uchwałę z przed 7 laty i zbudował przy kościele organistówkę, w której powinien znaleść się bodaj skromny kącik dla kościelnego.

Iskra.

Na Nowy Rok.

Per aspera ad astra!)*

Zupełnie biorąc bezstronnie *„Sądeczanin“*, którego odsądzają od czci i wiary dzienniki konserwatywne — *najlepiej jest redagowany.* Weźmy cały rocznik 1902 i zobaczmy co tam się znajduje — a porównajmy z tem, co dają nam prowincyonalne gazetki.

W żadnej z nich nie było takiej obfitości różnych zagadnień społecznych poruszonych, co właśnie *w „Sądeczaninie“*, który biorąc asumpt z niezdrowych stosunków stolicy ziemi sandeckiej, przedstawiał złe po imieniu, idealizując szlachetne porywy nie tylko ogółu, lecz i jednostek, zamieszkujących okolice sandeczyzny.

Prawie wszystkie gazetki prowincyonalne służą pewnem stronnictwom, więc prowadzą politykę lokalną, a nie poruszają tego, co nas boli lub co nam pomódz może. Jakkolwiek zaprzedana „klika“ sądecka zwalcza *„Sądeczanina“*, jakkolwiek zarzucono nań podobną nagonkę jak na „Przyjaciela ludu“ — mimo to istnieć on będzie, dopóki nie wyprze się swego programu.

Idąc w ślady za ś. p. Kraszewskim, który podczas swego jubileuszowego obchodu w r. 1879 wskazał dziennikarstwu drogę słowy: *„Piekłem przez pół wieku chleb, były w nim ości i otręby — lecz zakalca nie było“.* Prowadź dalej Zacny Redaktorze swój organ dla pożytku nie tylko prawych obywateli *bez różnicy narodowości i stanu* w byłym obwodzie sądeckim, ale dla dobra umiłowanej przez Ciebie Ojczyzny.

A zatem na rok 1903 zasyłam Ci: per aspera ad astra!

W imieniu wielu

we Lwowie 22. grudnia 1902. *P. J. B.*

*) Przez ciernie do sławy.

Korespondencye z obwodu.

Grybów. Odbył się w naszem kasynie dnia 29. listopada wieczorek Mickiewiczowski. Słowo wstępne wygłosił sekretarz Rady powiatowej p. Górski, podnosząc ideę wieszcza, która dzisiejsze prądy w naszem społeczeństwie ocalić może od mrzonek i urojeń oraz wskrzesić hasło narodowe *Bóg i Ojczyzna.* Orkiestra miejscowa złożona z 4 nauczycieli i 2 osób z innych sfer wywiązała się świetnie z programu, szczególniej utwory odegrane przez p. Jana Osikę z całą precyzyą, były punktem kulminacyjnym wieczorku i zjednały dla p. O. zasłużone podziękowania i gratulacye. Deklamacyę „Tyrteusz“ wygłosił z wielką werwą aptekarz p. Gerzabek. Dochód z wieczorku przyniósł około 150 kor.

Zakopane. Poświęcenie i otwarcie senatoryum, zbudowane przez dra Dłuskiego z Warszawy dla cierpiących na piersi, odbyło się nader uroczyście z końcem listopada. Już to przyznać trzeba lekarzom z Kongresówki, że ci w naszych miejscach kąpielowych kultywują humanitarność daleko więcej od rodzimych eskulapów.

Nowy Targ. Siedziba posła sejmowego dra Bednarskiego od lat kilku znajduje się w jakimś dziwnem uśpieniu. Ludność z miasta i powiatu domaga się całkiem słusznie utworzenia Sądu obwodowego w Nowym Targu, lecz daremnie, bo posłowie nasi pod czarodziejską różdżką „regimentarza“ znajdują się w letargu. Nasz Inspektorat podatkowy przyciska coraz mocniej śrubę podatkową, dlatego pokrzywdzeni powinni wnosić rekursa do kraj. Dyrekcyi skarbu jakoteż zażalenia do ministeryum i na ręce posłów, którzy o każdem nadużyciu wiedzieć powinni.

Gorlice. Zamieszkali w obwodzie sądeckim emeryci ks. proboszczowie i wikarzy podnoszą uzasadnione żale, że pensye ich według starego typu niższe są od płac sług państwowych, że od 1. stycznia b. r. otrzymali podwyższenie emerytur urzędnicy i słudzy, żandarmi i strażnicy skarbowi — natomiast o księżach nie pomyślano dotąd. Żądanie to najzupełniej słuszne powinni poprzeć ks. posłowie w Radzie państwa, jak to czynią posłowie innych krajów, aby rząd nie wymawiał się, że tylko jedna część księży domaga się polepszenia, druga zaś siedzi cicho. Poseł ks. Pastor z Biecza wespół z Jabłońskim składali w Krośnie sprawozdanie ze swoich czynności w Radzie państwa — lecz tylko w gronie zaufanych wyborców. Egzamin taki jest nie odpowiedni, bo poseł nie dowie się nigdy prawdy w takich warunkach.

Limanowa. Wydział tut. Rady powiatowej pragnąc przyczynić się do polepszenia bytu mieszkańców swego powiatu założył z. r. w Limanowej szkółkę drzewek owocowych z produktem 10—15 tysięcy drzewek rocznie w cenie po 60 hal. Nadto utworzył posadę instruktora sadownictwa, który prócz kierownictwa szkółką będzie zarazem dojazdowym ogrodnikiem dla większych sadów, oraz nauczycielem i doradcą dla włościan w sprawach sadownictwa. Oby za przykładem Wydziału limanowkiego zechciały pójść inne powiaty, a wówczas lud wiejski uzyskałby niebawem nowe źródło dochodu.

Nauczycielstwo tut. powiatu nie otrzymało wynagrodzenia za przeprowadzenie spisów przedsiębiorstw przemysłowych i rolniczych, którego to zajęcia podjęło się, aby choć w części ulżyć swojej biedzie. Praca ukończona, a zapłaty dotąd nie ma! Zapytać się godzi, dlaczego? Pewnie jakieś formalności biurokratyczne.

Muszyna. Dnia 16. z. m. odbyła się w Muszynie uroczystość poświęcenia i odebrania nowego gmachu na pomieszczenie sądu powiatowego i urzędu podatkowego. Na uroczystość tę przybyli: prezydent sądu, marszałek Rady powiatowej i starosta z Nowego Sącza. Po nabożeństwie odbyło się wobec licznie zgromadzonej publiczności poświęcenie gmachu.

KRONIKA.

Przyjaciół naszych usiłowań prosimy o rozpowszechnianie *„Sądeczanina“* w jak najszerszych kołach.

Osobiste. Redaktor naszego pisma p. Józef Gutowski, obchodzi w dniu dzisiejszym dziesięcioletni jubileusz pracy publicystycznej, jako redaktor *„Szkolnictwa“*, organu nauczycieli ludowych.

Mianowania. Rada Szkolna kraj. zamianowała p. Klotyldę Kowalską, kierowniczką szkoły 4-kl. żeńskiej na kolonii kolejowej w N. Sączu, zaś nauczycielkami pp. Ludwikę Topolecką, Eugenię Dzikowską i Kamilę Piekarską— zaś Jadwigę Dąbrowską naucz. przy szkole 4-kl. żen. w N. Sączu.

Zmarli. Jan Magiera, burmistrz miasteczka Bobowy. Nieboszczyk przysłużył się wiele dla swej gminy, albowiem za jego rządów zbudowano rzeźnię miejską, szkołę koronkarską, most na Białe, rozszerzono szkołę ludową, wyrównano rynek i zaczęto budować przystanek kolejowy „Bobowa miasto“.

Zrezygnował z prezesostwa kasy chorych w N. Sączu z. m. p. Dr. Sterkowicz Jan, który w ciągu swej kilkoletniej, pełnej poświęcenia pracy dla tej instytucyi, doprowadził majątek kasy do tego stanu, że Zarząd przystąpił do budowy własnego domu.

Ku czci Adama Mickiewicza odbył się w N. Sączu dnia 14. z. m. staraniem młodzieży kl. VII. gimn. wieczorek muzykalno wokalny. Słowo wstępne, w bardzo pięknem opracowaniu wygłosił p. Gołąb, który zwrócił uwagę na znaczenie Mickiewicza jako poety i szermierza postępowych ideałów i haseł wolnościowych. W wieczorku wzięły udział orkiestra gimn., fortepian i chór, które z zadania swego wywiązały się znakomicie. Drugą część wieczorku zapełniła zbiorowa deklamacya *„Dziadów“* Część III, której wszystkie obrazy odegrane zostały zupełnie poprawnie.

Gospodarka bankrutów. Nowosądecka Rada miejska, jedna jedyna *w całej Austryi*, nie bacząc na olbrzymi niedobór budżetu oraz na uginających się pod ciężarem podatków obywateli, lecz na przekór „Sądeczaninowi“, uchwaliła w grudniu z. r. dla funkcyonaryuszy miejskich wcale przyzwoity prezent na **„ryby“** po 700, 500, 300 i 200 koron!! Rozumie się, że *Antoni* za swą **wściekłą pracę** otrzymał najwięcej.

Nie uda się hr. Pinińskiemu wprowadzić do szkół średnich *dwurazowej nauki*, albowiem przeciw niej oświadczyły się wszystkie grona nauczycieli szkół wyższych wespół z rodzicami, zaś dnia 1. z. m. wystąpiło przeciw zachciankom hr. Pinińskiego Towarzystwo lekarskie w Krakowie, które orzekło, że w naszych stosunkach społecznych, ekonomicznych, klimatycznych oraz ze względów hygenicznych *o wiele szkodliwszą* byłaby nauka dwurazowa niż jednorazowa.

Filia Towarzystwa „Proświty“ w Nowym Sączu wydała z. r. swym nakładem prześliczne kartki koresp. z widokiem przyszłej cerkwi unickiej w N. Sączu. Cena jednej kartki wraz z odpowiednim napisem wynosi 10 hal. i jest do nabycia w handlach papierowych.

Do naszych posłów. Ze względu na podwyższenie ceny biletów kolejowych, na czem cierpi przedewszystkiem najuboższa ludność wskazanem jest, aby wszyscy posłowie ludowi i miast domagali się zaprowadzenia IVtej klasy przy pociągach osobowych.

Nowe gimnazyum. O. O. Jezuici, którym nie udało się założenie gimnazyum z Zakopanem, zakupiwszy majętność Zabełcze od p. Romera za cenę 70.000, sposobią materyały pod budowę gimnazyum na wzór chyrowskiego.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 14. z. m. na chodniku przed gmachem „Sokoła“ upadł organista nowosądecki p. Kowalski tak nieszczęśliwie, że złamał nogę. Prywatny właściciel zostałby pociągnięty do odszkodowania za zaniedbanie czyszczenia chodnika przed swoim domem, lecz kto zapłaci bodaj koszta leczenia za „Sokół“?.. Według orzeczenia najwyższego Trybunału publiczne place i ulice obowiązaną jest czyścić gmina — więc tę należy wezwać do odszkodowania.

Nowa trafika otwartą została z. m. w domu p. Pisza przy ul. Sobieskiego. Trafikę rzeczoną, która stanowi główną podstawę utrzymania dla sieroty po urzędniku państwowym, gorąco polecamy poparciu naszej publiczności.

Baczność rodzice! Na pytanie, ile godzin spać powinny dzieci, daje odpowiedź ankieta komisyi szkolnej w Szwajcaryi, powiadając — że dzieci do lat 4ch powinny spać 12 godzin; od lat 4 do 7... 11 godzin; od lat 7 do 11.. 10 godzin; od lat 12 do 14... 9 godzin, zaś do lat 21... 8 do 9 godzin.

Wszystkie miasta raczej Rady miejskie czynią skuteczne starania o pomnożenie aptek — tylko Nowy Sącz aczkolwiek wielki do obszaru, kontentuje się dawnym stanem, jaki istnieje od blisko pół wieku!! Według ustawy, na każde 6.000 ludności przypada *jedna apteka;* u nas obecnie zwyż 17.000, a więc trzecia apteka od 20 lat prawnie się należy — zaś z chwilą przyłączenia Załubińcza czwarta być musi — nb. jeżeli „wielki“ wiceburmistrz nie uśpi nadal pp. radnych.

Kary cielesne zniósł z końcem z. r. minister wojny we Francyi w zakładach więziennych i wojsku. Czy źle zrobiliśmy, występując przeciw biciu kijem w naszych szkołach *za naukę?!...*

W skutek zaczadzenia umarł z. m. w Gorlicach dr. Henryk Antoniewicz, koncepista namiestnictwa.

Z Grybowa przeprowadził się dr. Adam Dobrowolski, rodem z N. Sącza jako lekarz okręgowy do Hussakowa, powiatu mościskiego.

Przykład godny naśladowania. Wydział Rady powiatowej w Turce nadesłał nam sprawozdanie z czynności tamt. Rady powiatowej za upłyniony okres sześcioletni. Ze sprawozdania, które obejmuje dział administracyjny, sanitarny, oświaty i drogowy przekonać się można o ruchu w Wydziale i jego staraniach we wszystkich kierunkach. Ot n. p. założono tam powiatowy szpital, kosztem 80 tysięcy. Czy za przykładem Wydziału turczańskiego nie powinny pójść Rady powiatowe w N. Sączu, Limanowej, Nowym Targu, Grybowie i Gorlicach?

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Interesowanemu. Kancelarya Redakcyi i Administracyi „Sądeczanina“ otwarta co dzień od 8—10 przed południem i od 4—5 po południu, gdzie też wszelkich informacyi ustnie zasięgnąć można.

Poszukujemy zdolnego sprawozdawcy za wynagrodzeniem. Zgłoszenia osobiste.

Pani A... W wiadomej sprawie odnieśliśmy się do dyrekcyi szkoły wydz. żeńskiej, lecz ta chce się wywinąć sianem, dlatego zażalenie przesłaliśmy Radzie Szk. krajowej.

NADESŁANE.

„DOŚWIADCZENIE UCZY ROZUMU“ powiada przysłowie, w wielu wypadkach bardzo trafne. A jednak wobec powtarzającej się co rok kwestyi podarków gwiazdkowych i noworocznych niejeden łamie sobie głowę: „Coby tu kupić odpowiedniego i praktycznego? Dla tych skłopotanych mamy radę bardzo dobrą. W wielu domach dotąd jeszcze niema tej niezbędnej wprost pomocnicy, jaką jest maszyna do szycia, albo też istnieje jakiś stary zardzewiały grat, który zamiast być ulgą i pomocą, jest ciągłym powodem irytacyi i marnowania czasu gospodyni. Otóż w tym wypadku zastanawianie się nad wyborem podarku gwiazdkowego jest czemś zupełnie zbytecznem, bo po najdłuższych rozmyślaniach niepodobna wybrać coś lepszego, użyteczniejszego i więcej przez każdą panią domu pożądanego nad maszynę do szycia, która już oddawna zyskała sławę światową a ciągle jeszcze jest udoskonalana. Mamy na myśli **oryginalną Singerowską Maszynę do szycia**, w najrozmaitszych wykonaniach od najskromniejszej do bardzo gustownej, wprost nawet zbytkownej, jak to możemy widzieć na tutejszej wystawie: **Singer Comp. Towarzystwo akcyjne Maszyn do szycia ulica Jagiellońska.** Zwiedzający mają tu sposobność oglądania wykończonych lub dopiero rozpoczętych haftów, wykonanych zwykłą oryginalną Singerowską maszyną do szycia.

Technicznych wskazówek do wyuczenia się tego haftu maszynowego udziela bezpłatnie powyższa firma każdej osobie nabywającej lub posiadającej już maszynę pochodzącą ze składu tejże firmy. Technika bardzo łatwa i każda z pań w krótkim czasie przyswaja ją sobie, by następnie w przyjemny sposób wykonywać te prawdziwe arcydzieła w dziedzinie robót ręcznych, które w ostatnich latach słusznie wzbudzają podziw ogólny. Wystawę można zwiedzać bezpłatnie i bez obniżki zakupna, a bezwątpienia każdemu się to opłaci.

Przy zakupnach i zamówieniach prosimy powoływać się zawsze na ogłoszenia w „Sądeczaninie“

Ważne dla wszystkich!

Celem podołania konkurencyi dostarczam

● Naftę tylko klęczańską ●

salonową po 32 hal. za 1 klgr.
czyli po 28 hal. za 1 litr.

Cena rozumie się tylko za gotówkę — zaś na czas (kredyt) o 10% drożej.

Nadto polecam **Łyżwy** rozmaitego systemu — **piece żelazne** Heyle, **naczynia kuchenne** oraz wszelkie artykuły, jakie wchodzą w zakres handlu żelaznego.

Dziękując za dotychczasowe względy, proszę P. T. o dalsze poparcie mej firmy.

Z poważaniem J. FIAŁKOWSKI
handel towarów żelaznych i skład nafty
w Nowym Sączu — Rynek.

Kamienica I-piętrowa

pod Nr. 86. przy ul. Szwedzkiej w. N Sączu **z wolnej ręki zaraz do sprzedania.**
Wiadomość u właściciela p. **Wojciecha Tokarczyka** w Starym Sączu.

Wyborny miód deserowy,
KURACYJNY

z własnej pasieki, w 5-klgr. puszce za 6 kor. 60 hal. opłatnie.

Wszyscy odbiorcy bardzo zadowoleni.

Nader interesującą broszurkę dra Ciesielskiego o użyciu i skutku miodu kuracyjnego wysyłam darmo i opłatnie. — Warto więc zażądać i przeczytać!

P. Korzeniewicz, emeryt. naucz.
Iwanczany *przy Zbarażu.*
(poczta w miejscu).

Realność

składająca się z narożnej nowej kamienicy jednopiętrowej i domu parterowego przy ulicy Długosza pod Nr. 740. w Nowym Sączu — jest zaraz pod korzystnymi warunkami do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właścicielki p. **Zarembiny** w N. Sączu.

Chłopca do praktyki potrzebuje zaraz piekarnia p. Antoniego Hebenstreita w N Sączu.

Julius STERN, Karlsbad

fabryczny wyrób instrumentów muzycznych i strun wszelkiego rodzaju.

Szkolne skrzypce	K. 6, 8, 10, 12, 14	Gwarancya za ton
Orkiestrowe skrzypce	K. 16. 20, 30 do 50	
Koncertowe skrzypce	K. 40, 50, 60 do 200	
Cytry	K. 12, 16, 20, 30, 50 do 200	
Cello	K. 13, 17, 20, 30, 40, 60, 70, 100	
Basy	K. 40, 50, 60, 80, 100. 120 do 150	
Gitary	K. 6, 8, 10, 15, 20, 30 do 80	

Szczegółowy katalog na wszystkie muzyczne instrumenty darmo i opłatnie. Reperacya fachowa. Zamiana dozwolona. Wysokie odznaczenia i pochwały do przeglądu oddane, dają zapewnienie o wartości mojej firmy. Polecenia godne źródło dla odsprzedających.

Otto Kempiński

właściciel winnicy i składu win **w Mad** przy **Tokaju** (na Węgrzech) od 40. lat istniejąca firma i znana ze swej rzetelności w całej Austryi

poleca swoje

prawdziwe węgierskie wina

począwszy od najtańszych do najdroższych.

Wino stołowe 1 litr po 40 hal. jako zupełnie czyste i naturalne węgierskie nadaje się znakomicie do picia z wodą sodową albo z wodą gorzką.

Próbki na żądanie wysyła darmo i opłatnie.

PRACOWNIĘ
ARTYSTYCZNO-BLACHARSKĄ
po odbyciu dłuższej praktyki w kraju i za granicą, otworzyłem
w Nowym Sączu
w domu p. Oleksego, ulica Wałowa,
o czem zawiadamiając Sz. P. T. Publiczność oznajmiam, że wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres blacharstwa, wykonuję starannie i w ściśle oznaczonym terminie.

Z poważaniem
Franciszek Rapacz.

Zupełnie nowo urządzona

Piwiarnia okocimska

na **„Przetakówce“** przy N. Sączu, 5. minut spaceru od rynku obejmuje 3 wielkie sale i 1. osobny pokój (seperatkę).

Dostać tu można **zawsze świeże okocimskie piwo marcowe, eksportowe bok,** nadto dobre wina: austryackie i węgierskie, wódki różnorakie, herbatę i miód janowski.

Obok jest **kuchnia,** mogąca zadowolnić wszystkie wymagania P. T. gości; oprócz tego dostarczam ryby marynowane i zimne przekąski.

Przez cały sezon zimowy w niedziele i czwartki grać będzie muzyka miejska „HARMONIA“.

Proszę o łaskawe względy Szan. P. T. Publiczności i najliczniejsze odwiedziny.

Z głębokim poważaniem
Jakób Sprei.

Realność w Nowym Sączu

w pobliżu rynku, poczty i sądu jest do sprzedania. Wiadomość u p. Dra Stanisława FLISA.

Jan Kubrycht

pierwszy czeski dom wysyłkowy
● KAWY i HERBATY ●
Praga — Mala Strana,
poleca mianowicie wyborne gatunki herbaty **najświeższego zbioru:**

Kongo	1 klg.	Koron	5.—
Souchong	1 „	„	8.—
Moning	1 „	„	9.—
Pecco	1 „	„	10.—
Pecco kwiat	1 klg.	„	12.—
Mandarin aroma extrassima	1 klg.	Koron	12.—

Wysyłkę herbaty począwszy **od 1 klg. uskuteczniam opłatnie do każdej stacyi pocztowej.** Cenniki oraz próbki herbaty i kawy przesyłam na żądanie.

Z wysokim szacunkiem
JAN KUBRYCHT.

PARYŻ 1900. Najwyższe odznaczenie! „GRAND PRIX“.

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Najpożyteczniejszym podarkiem noworocznym są Oryginalne Maszyny do Szycia do użytku domowego

Łatwe w użyciu. Wielka trwałość. Wielostronne zastosowanie.
Bezpłatne kursa we wszystkich technikach haftu artystycznego.
Wielki wybór różnokolorowego jedwabiu.
- - - - - Elektromotory do maszyn do szycia. - - - - -

Singer Co Tow. Akc. Maszyn do szycia Kraków, ul. Szpitalna. 40
naprzeciw teatru miejskiego.

FILIE: W Tarnowie, ul. Krakowska L. 4/5. w N. Sączu, ul. Jagiellonska

Uwaga: Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, wyrabiane są na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów, maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcyi, działalności, jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn.

Oryginalne Singera maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach.

Zajezdny dom gościnny wraz z dwoma budynkami, winnicą, ogrodem śliwowym, rolą orną i łąką jest **do sprzedania.** Wiadomość u *Franciszka Lovrica w Nowogradisce* (Neugradiska) Węgry.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce. Wydawczyni: T. Gutowska.